
ARNOLD
SAMSONOWICZ

The background of the cover is a detailed landscape painting. It depicts a lush green valley with a small village of stone houses nestled in the distance. In the foreground, a calm lake reflects the surrounding greenery and the towering, rocky mountains in the background. The sky is a soft, hazy yellow, suggesting a sunrise or sunset. The overall style is reminiscent of 19th-century landscape art.

Modra
Kaliopé

impuls

© Copyright by Arnold Samsonowicz, Kraków 2012

Korekta:
Zespół

Opracowanie typograficzne:
Anna Bugaj-Janczarska

Projekt okładki:
Ewa Beniak-Haremska

Wszelkie prawa zastrzeżone
All rights reserved

ISBN 978-83-7850-165-7

Oficina Wydawnicza „Impuls”
30-619 Kraków, ul. Turniejowa 59/5
tel./fax: (12) 422 41 80, 422 59 47, 506 624 220
www.impulsoficyna.com.pl, e-mail: impuls@impulsoficyna.com.pl
Wydanie I, Kraków 2012

SŁOWO WSTĘPNE

Charakterystyczną cechą twórczości Arnolda Samsonowicza jest to, że nie zaspokajają go proste rozwiązania. Tu nie można mówić o poezji „na skróty”. Ona rzuca wyzwania, wprowadza niepokój umysłu, nadaje słowom niezwykle alegoryczne barwy, których znaczenie wydawać by się mogło oczywiste.

Autor oddaje Czytelnikowi kolejny tomik, a wraz z nim moc twórczej energii. Wiele z tych utworów stanowi efekt wieloletnich przemysłów, przegrzebywania wyobraźni, które w najdoskonalszy sposób mogłyby oddać przeżycia Autora.

Przed Czytelnikiem otwierają się horyzonty bez dna i szczytu.

Pierwsze strofy zapowiadają jedyną w swoim rodzaju podróż po szlakach percepcji. To poezja głęboka w swej treści, a przy tym niebywała kompozycyjnie. Samsonowicz uczy pokory twórczej. O wysokiej klasie poety świadczy fakt, że jego twórczość nie bazuje na zapożyczeniach. To prekursor, który wyznacza szlaki do wędrówki.

Modra Kaliope w swej różnorodności osobowej (jako całość), tudzież częściowo anonimowej (cykle) wyłania nam wartości kontrowersyjne i zdecydowanie etyczne.

W tytułowym wierszu *Modra Kaliope* Autor oddaje hołd śląskiej poetce Annie Wernerowej (zm. w 1999 r.). Wszak poezja i osobowość Anny Wernerowej wpłynęły znacząco na rozwój twórczy krakowskiego poety.

Autor to niezmordowany podróżnik do *Agnetendorf*, gdzie doświadcza Hauptmannowskiej inspiracji:

misja
Śnieżne

geny
prężne

w końcu kapitanowie są
mostek kapitański grań
*
...

Obecny tomik złożony jest z paru istotnych cykli pamięciowo-wspomnieniowych, liryki okraszanej metaforą mitologiczną, Hauptmannowskich i karkonoskich admiracji.

Dobrze się składa, że w Roku Hauptmanna ogłoszonym 5 stycznia 2012 r. w Karkonoszach ukazuje się w całości cykl tych niepokojących ducha fascynacji.

Paweł Tagastowicz

* A. Samsonowicz, *Mens sana in corpore sano*.

ANNIE WERNEROWEJ* TAKI BOŻE LAS

Lesie, w którym twarz
ludzka ujawnia radość
Zawraca troski jak
w hełmach wylewnych żołnierzy
Odbija paproć głos
kukułki na cztery strony lat
Wpółżywych co zużyły
swoje szczęście do szuflad
Jakby spaliły włosy
dotknięte trującym grzybem –
A jeszcze pachnące jak róża?
Na pełnych obrotach kolców.

Chodzisz za mną, Lesie,
po skołatanej głowie śnieg już nie
O tej porze, kiedy w tym roku
nie nasycił ziemi jak dzieci
z biednego domu

Jak dzieci na dworze
gdy kłębi się od biedronek sprężyn
Zażyłych więzi –

I w nie zmienionej miłości wiązać
z tobą, Lesie chwałę
Pana dziką i półdziką,

* Anna Wernerowa (1918–1999), wybitna poetka na Śląsku. Wydała m.in. *Rozpalony znak*, *W słońcu pielgrzyma*, *Podaruję ci wiosnę*, *Beskidzkie ogrody*, *W koronie z tulipanów, w której węgiel śpiewa*. Zmarła w Katowicach; spoczywa na cmentarzu parafialnym w Piekarach Śląskich, w rodzinnym grobowcu. Była zaprzyjaźniona z autorem wiersza.

prymitywną, poplątaną –
na tysiąc lat powrotów
Nawet na pontonach
z białym niedźwiedziem
W flircie mrowiejącym!

Przetrzymam tak koniec świata
przyswajalny we wróżbach
Skryty za sosnę jak muzyk
uliczny z niewygód i negacji
W szerokim polu trawy
na płaszczyźnie jeźdźców ptasich

Spamiętaj mnie, Lesie poddanego
kiedy dowodzisz moim
Zmartwieniem wspólną cechą
samotności zajęć z lękiem
po ostatnią godzinę pustą –

z wszystkich istot, rozbłysku
tunelu, sypialni sów, ścian
płaczu sójek nad uwalaną
w bagnie pinią jedynej
twojej małoduszności
gdzie stali drwale

Spamiętaj a zdmuchnij spazm!
Przyglądaj się przytrzymaj
w zasięgu wzroku kochanie!
Nie odwołuj mnie stąd
jak od piersi lilii wpadającej w oko
Jak potok!

Tu wybrałem Dom podkopałem się
pod żywokost i dąb,
Dotknąłem klamki Boga po rzeczach

konkretnych i przyjaciółach
Siedzących przy grach i komputerze,
wygazowanym pepsu, fajce.

Tu tu z odpuszkowanych
dla Boga czekoladek –
O, najśłodszy Aniele Lesie,
Buddo Lasu malarki Zofii W.

MODRA KALIOPE

w dziesiątą rocznicę śmierci
Anny Wernerowej

Ogrodniczka Beskidów
jak plaster miodu

Modra do słabych biednych
skrwawionych
zimnymi i gorącymi wojnami
jak pierwotne pędy

– i od świętych apostołów
– w dzwonach piekarskich wież
do których odeszła Anna

wędrujące kroki po kalwarii
trawy wytarte poeci porośli
i wpadli na kąpiel
do górskich strumieni

słyszysz więc Anno
ich śmiechy
lub wydusisz
aby na talerzach wiewiórek
korzonki jadano suchych prymulek

Mądra Kaliope w górniczym stanie
przenikalności
nie dać się sztuce od narodzin
umrzeć!

nad nami od kwiatów jest –
na dzień jej ptaków przy piersi

lipca
maleńki koliber
Modra, ty w tej ziemi wiesz więcej –

prochu obejmujący kosmos

siostrzane duchy
Lilka i Madzia
stoją w kolejce
na schodach obłoków...

NIE DAĆ SIĘ SZTUCE OD NARODZIN
UMRZEĆ!

ECHA KAI

Echo sądeckie
z raju jabłoni
Łącka

wód Krynicy i Piwnicznej
co przebyły do ciebie drogę
jak posłańcy z dzbanuszkim
podziemnego snu
gdzie utknęłaś
jak w woskowej zaspie
audiencyjnego piaskowca

o romansach i rumakach
poetach i premierach –
a nawet nie usiadłaś
w zbliżeniu
sukni balowej
skowronka
wychłodzenia –

Maski Wenus
na osobnych ścieżkach
od muzeów

echo żeńskie
przyciąganie
jakby irysem
na biodrze
w sporze o umieranie
do ogrodów pełni szczęścia dążyć –
rozgadać krzyże

– muzycy zapadłej ciszy